

# Ewangelia Marka

## Rozdział 1

1. Ten jest początek Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. 2. Jako napisano w prorokach: Oto Ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twoją przed tobą. 3. Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, proste czynicie ścieżki jego. 4. Jan chrzczył na puszczy, i kazał chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. 5. I wychodziła do niego wszystka kraina Judzka, i Jeruzalemczy, a wszyscy byli od niego chrzczeni w rzece Jordanie, wyznawając grzechy swoje. 6. Ale Jan przyodziany był sierścią wielbłądową, a pas skórzany był około biodr jego, a jadał szarańczę i miód leśny. 7. I kazał, mówiąc: Idzie za mną możniejszy niżeli ja, któremu nie jest godzien, schyliwszy się, rozwiązać rzemyka u obuwia jego. 8. Jamci was chrzczył wodą; ale on was będzie chrzczył Duchem Świętym. 9. I stało się w one dni, że przyszedł Jezus z Nazaretu Galilejskiego, a ochrzczony jest od Jana w Jordanie. 10. A zarazem wystąpiwszy z wody, ujrzał rozstępujące się niebiosy, i Ducha jako gołębicę na niego zstępującego. 11. I stał się głos z nieba: Tyś jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało. 12. A zaraz Duch wypędził go na puszcza. 13. I był tam na puszczy przez czterdzieści dni, będąc kuszony od szatana, a był z zwierzęty, a Aniołowie służyli mu. 14. Lecz potem, gdy Jan był podany do więzienia, przyszedł Jezus do Galilei, każąc Ewangeliję królestwa Bożego, 15. A mówiąc: **Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże: Pokutujcie, a wierzcie Ewangelii.** 16. A przechodząc się nad morzem Galilejskiem, ujrzał Szymona i Andrzeja, brata jego, zapuszczających sieć w morze; bo byli rybitwi. 17. I rzekł im Jezus: **Pójdźcie za mną, a uczynię was rybitwami ludzi.** 18. A oni zarazem opuściwszy sieci swoje, poszli za nim. 19. A stamtąd troszeczkę odszedłszy, ujrzał Jakóba, syna Zebedeuszowego, i Jana, brata jego, a oni w łodzi poprawiali sieci. 20. I zaraz ich powołał; a oni zostawiwszy ojca swego Zebedeusza w łodzi z czeladzią, poszli za nim. 21. Potem weszli do Kapernaum; a zaraz w sabat wszedłszy Jezus do bóżnicy, nauczał. 22. I zdumiewali się nad nauką jego; albowiem on ich uczył jako mający moc, a nie jako nauczani w Piśmie. 23. A był w bóżnicy ich człowiek mający ducha nieczystego, który zawołał, 24. Mówiąc: Ach! cóż my z tobą mamy, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś, abyś nas wytracił. Znam cię, ktoś jest, żeś on święty Boży. 25. I zgromił go Jezus, mówiąc: **Umilknij, a wynijdź z niego.** 26. Tedy rozdarłszy go duch nieczysty i zawoławszy głosem wielkim, wyszedł z niego. 27. I wylękli się wszyscy, tak iż się pytali między sobą, mówiąc: Cóż to jest? cóż to za nowa nauka, iż mocą i duchem nieczystym rozkazuje, i są mu posłuszni? 28. I rozeszła się powieść o nim prędko po wszystkiej krainie, leżącej około Galilei. 29. A wyszedłszy zaraz z bóżnicy, przyszedli do domu Szymonowego i Andrzejowego z Jakóbem i z Janem. 30. A świekra Szymonowa leżała, mając gorączkę, o której mu wnet powiedzieli. 31. Tedy przystąpiwszy podniósł ją, ująwszy ją za rękę jej; a zaraz ją gorączka opuściła, i posługowała im. 32. A gdy był wieczór i słońce zachodziło, przynosili do niego wszystkie, którzy się źle mieli, i opętane; 33. A wszystko miasto zgromadziło się do drzwi. 34. I uzdrowił

wiele tych, co się źle mieli na rozliczne choroby, i wygnał wiele dyjabłów, a nie dopuścił mówić dyjabłom; bo go znali. **35.** A bardzo rano przede dniem wstawszy, wyszedł i odszedł na puste miejsce, a tam się modlił. **36.** I poszli za nim Szymon i ci, którzy z nim byli; **37.** A znalazłszy go, rzekli mu: Wszyscy cię szukają. **38.** Tedy im on rzekł: **Idźmy do przyległych miasteczek, abym i tam kazał; bom na to przyszedł.** **39.** I kazał w bóżnicach ich po wszystkiej Galilei, i wyganiał dyjabły. **40.** Tedy przyszedł do niego trędowaty, prosząc go i upadając przed nim na kolana, i mówiąc mu: Jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić. **41.** A tak Jezus użaliwszy się, wyciągnął rękę, a dotknął się go i rzekł mu: **Chcę, bądź oczyszczony!** **42.** A gdy to Pan rzekł, zarazem odszedł trąd od niego, i był oczyszczony. **43.** A srodze mu przygroziwszy Jezus, zaraz go odprawił; **44.** I rzekł mu: **Patrz, abyś nikomu nic nie powiadał, ale idź, a ukaż się kapłanowi, i ofiaruj za oczyszczenie twoje to, co rozkazał Mojżesz, na świadectwo przeciwko nim.** **45.** Ale on odszedłszy, począł wiele opowiadać i rozślawiać tę rzecz, tak iż już nie mógł Jezus jawnie wniknąć do miasta, ale był na ustroniu na miejscach pustych. I schodzili się do niego zewsząd.

## Rozdział 2

**1.** A zasię przyszedł po kilku dniach do Kapernaum, i usłyszano, że jest w domu. **2.** A wnet zeszło się ich tak wiele, że się zmieścić nie mogli ani przede drzwiami; i opowiadał im słowo Boże. **3.** Tedy przyszli do niego niosący powietrzem ruszonego, którego czterej nieśli. **4.** A gdy do niego przystąpić nie mogli dla ciżby, odarli dach, gdzie był Jezus, a przełamawszy go, spuścili po powrozach na dół łoże, na którym leżał powietrzem ruszony. **5.** A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: **Synu! odpuszczone są tobie grzechy twoje.** **6.** A byli tam niektórzy z nauczonych w Piśmie, siedząc i myśląc w sercach swoich: **7.** Czemuż ten takie mówi bluźnierstwa? któż może grzechy odpuszczać, tylko sam Bóg? **8.** A zaraz poznawszy Jezus duchem swym, iż tak w sobie myśleli, rzekł im: **Czemuż tak myślicie w sercach waszych?** **9.** Cóż łatwiejszego jest, rzec powietrzem ruszonemu: **Odpuszczone są tobie grzechy, czyli rzec: Wstań i weźmij łoże twoje, a chodź?** **10.** Ale żebyście wiedzieli, iż Syn człowieczy ma moc na ziemi grzechy odpuszczać, rzekł powietrzem ruszonemu: **11.** **Tobie mówię: Wstań, a weźmij łoże twoje, a idź do domu twego.** **12.** A on zarazem wstał, i wziąwszy łoże swoje, wyszedł przed wszystkimi, tak iż się wszyscy zdumiewali i chwalili Boga, mówiąc: Nigdyśmy nic takiego nie widzieli. **13.** I wyszedł zasię nad morze, a wszystek lud przychodził do niego, i nauczał je. **14.** A idąc mimo cła, ujrzał Lewiego, syna Alfeuszowego, siedzącego na cle, i rzekł mu: **Pójdź za mną!** a on wstawszy szedł za nim. **15.** I stało się, gdy Jezus siedział za stołem w domu jego, że wiele celników i grzeszników współ siedziało z Jezusem i z uczniami jego; bo ich wiele było, i chodzili za nim. **16.** A nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie widząc go, że jadł z celnikami i z grzesznikami, mówili do uczniów jego: Cóż jest, iż z celnikami i z grzesznikami je i pije? **17.** A usłyszawszy to Jezus, rzekł im: **Nie potrzebują zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają; nie przyszedłem, wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty.** **18.** A uczniowie Janowi i Faryzejscy pościli, a przyszedłszy mówili do niego: Czemuż uczniowie Janowi i Faryzejscy poszczą,

a twoi uczniowie nie poszczą? **19.** I rzekł im Jezus: **Izali mogą synowie łożnicy małżeńskiej pościć, póki z nimi jest oblubieniec? Póki z sobą oblubienca mają, nie mogą pościć.** **20.** Ale przyjdą dni, gdy od nich odjęty będzie oblubieniec, a tedy będą pościć w one dni. **21.** A żaden nie wprowadzi łąty sukna nowego w szatę wiotczą, inaczej ona jego łąta nowa ujmuje nieco od wiotchej szaty, i stawia się gorsze rozdarcie. **22.** I żaden nie leje wina młodego w stare statki; bo inaczej wino młode rozsadza statki, i wycieka wino, a statki się psują; ale wino nowe ma być wlewane w statki nowe. **23.** I stało się, że szedł Jezus w sabat przez zboża, i poczęli uczniowie jego idąc rwać kłosy. **24.** Ale Faryzeusze mówili do niego: Oto czemu ci czynią w sabat, czego się nie godzi czynić? **25.** A on im rzekł: **Nigdyście nie czytali, co uczynił Dawid, gdy niedostatek cierpiał, a łaknął, sam i ci, którzy z nim byli?** **26.** Jako wszedł do domu Bożego za Abijatarą, kapłana najwyższego, i jadł chleby pokładne, (których się nie godziło jeść, tylko kapłanom), a dał i tym, którzy z nim byli. **27.** Dotego rzekł im: **Sabat dla człowieka uczyniony, a nie człowiek dla sabatu.** **28.** Dlatego Syn człowieczy jest Panem i sabatu.

### Rozdział 3

**1.** Wszedł zasię do bóżnicy, a był tam człowiek, który miał rękę uschłą. **2.** I podstrzegali go, jeźliby go w sabat uzdrowił, aby go oskarżyli. **3.** I rzekł onemu człowiekowi, który miał rękę uschłą: **Wystąp w pośrodek.** **4.** I rzekł do nich: **Godzili się w sabat dobrze czynić, czyli źle czynić? człowieka zachować, czyli zabić? a oni milczeli.** **5.** Tedy spojrzawszy po nich z gniewem i zasmuciwszy się nad zatwardzeniem serca ich, rzekł onemu człowiekowi: **Wyciągnij rękę twoją!** i wyciągnął; i przywrócona jest ręka jego do zdrowia jako i druga. **6.** Tedy wyszedłszy Faryzeusze, uczynili wnet radę z Herodyjany przeciwko niemu, jakoby go stracili. **7.** Ale Jezus z uczniami swymi ustąpił nad morze, a wielkie mnóstwo szło za nim z Galilei i z ziemi Judzkiej, **8.** I z Jeruzalemu, i z Idumei, i zza Jordanu, i z tych, którzy mieszkali około Tyru i Sydonu, wielkie mnóstwo, słysząc, jak wielkie rzeczy czynił, przyszli do niego. **9.** I rozkazał uczniom swoim, aby łódkę mieli zawsze w pogotowiu, dla ludu, aby go nie cisnęli. **10.** Albowiem ich wiele uzdrawiał, tak iż nań padali, aby się go dotykali, którzykolwiek choroby mieli. **11.** A duchowie nieczyści, gdy go ujrzeli, upadali przed nim i wołali, mówiąc: Ty jesteś Syn Boży! **12.** Ale ich on srodze gromił, żeby go nie objawiali. **13.** I wstąpił na górę, a wezwał do siebie tych, których sam chciał, i przyszli do niego. **14.** I postanowił ich dwanaście, aby z nim byli, a iżby je wysłał kazać Ewangelię: **15.** I żeby mieli moc uzdrawiać choroby i wyganiać dyjabły: **16.** Szymona, któremu imię dał Piotr; **17.** I Jakóba, syna Zebedeuszowego, i Jana, brata Jakóbowego, (którym dał imię Boanerges, to jest: synowie gromu); **18.** I Andrzeja, i Filipa, i Bartłomieja, i Mateusza, i Tomasza, i Jakóba, syna Alfeuszowego, i Tadeusza, i Szymona Kananejczyka; **19.** I Judasza Iszkaryjota, który go też wydał. **20.** I przyszli do domu. I zgromadził się znowu lud, tak iż nie mogli ani chleba jeść. **21.** A gdy o tem usłyszeli jego powinni, przyszli, aby go pojмали; bo mówili, że odszedł od rozumu. **22.** A nauczeni w Piśmie, którzy byli przyszli z Jeruzalemu, mówili: Iż ma Beelzebuba, a iż przez księżęcia

dyjabelskiego wygania dyjabły. **23.** I wezwawszy ich, mówił do nich w podobieństwach: **Jakoż może szatan szatana wyganiać?** **24.** A jeżliże królestwo samo w sobie będzie rozdzielone, nie może się ostać ono królestwo. **25.** I dom, jeżliby sam przeciwko sobie był rozdzielony, nie będzie się mógł ostać on dom. **26.** Takci, jeżli szatan powstał sam przeciwko sobie i jest rozdzielony, nie może się ostać, ale koniec bierze. **27.** Nikt nie może sprzętu mocarzowego, wszedłszy do domu jego, rozchwycić, jeżliby pierwaj moczara onego nie związał; a potem dom jego splądruje. **28.** Zaprawdę powiadam wam, że wszystkie grzechy synom ludzkim będą odpuszczone, i bluźnierstwa, któremi bykolwiek bluźnili; **29.** Ale kto bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nie ma odpuszczenia na wieki, ale winien jest sądu wiecznego. **30.** Bo mówili: Ma ducha nieczystego. **31.** Przyszli tedy bracia i matka jego, a stojąc przed domem, posłali do niego, i kazali go zawołać. **32.** A lud siedział około niego, i rzekli mu: Oto matka twoja i bracia twoi szukają cię przed domem. **33.** Ale im on odpowiedział, mówiąc: **Któż jest matka moja, i bracia moi?** **34.** A spojrzawszy wokoło po tych, którzy koło niego siedzieli, rzekł: **Oto matka moja, i bracia moi!** **35.** Albowiem ktobykolwiek czynił wolę Bożą, ten jest brat mój, i siostra moja, i matka moja.

## Rozdział 4

**1.** I począł zasię uczyć przy morzu; i zgromadził się do niego lud wielki, tak iż wstąpiwszy w łódź, siedział na morzu, a wszystek lud był przy morzu na ziemi. **2.** I nauczał ich wiele rzeczy w podobieństwach, a mówił do nich w nauce swojej: Słuchajcie! **3.** Oto wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał. **4.** I stało się, gdy rozsiewał, że jedno padło podle drogi, a ptaki niebieskie przyleciały i podziobały je. **5.** Drugie zasię padło na miejsce opoczyste, gdzie nie miało wiele ziemi; i prędko weszło, przeto iż nie miało głębokości ziemi; **6.** A gdy słońce weszło, wygorzało, a iż korzenia nie miało, uschło. **7.** A drugie padło między ciernie; i wzrosły ciernie i zadusiły je, i nie wydało pożytku. **8.** Drugie zasię padło na ziemię dobrą, i wydało pożytek bujno wschodzący i rosnący; i przyniosło jedno trzydziestą, a drugie sześćdziesiątą, a drugie setną. **9.** I mówił im: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. **10.** A gdy sam tylko był, pytali go ci, co przy nim byli ze dwunastoma, o to podobieństwo. **11.** A on im odpowiedział: Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego; ale tym, którzy są obcymi, wszystko się podawa w podobieństwach; **12.** Aby patrząc patrzeli, ale nie widzieli, i słysząc słyszeli, ale nie rozumieli, by się snać nie nawrócili, a byłyby im grzechy odpuszczone. **13.** Zatem rzekł do nich: Nie rozumiecie tego podobieństwa? A jakoż rozumiecie wszystkie inne podobieństwa? **14.** Rozsiewca on rozsiewa słowo. **15.** A którzy podle drogi, ci są, którym się rozsiewa słowo; ale gdy usłyszeli, zaraz przychodzi szatan, a wybiera słowo wsiane w serca ich. **16.** Także i ci, którzy na opoczystych miejscach posiani są, ci są, którzy, gdy usłyszeli słowo, zaraz je z radością przyjmują; **17.** Wszakże nie mają korzenia w sobie, ale są doczesnymi; potem, gdy przychodzi ucisk albo prześladowanie dla słowa, wnet się gorszą; **18.** A którzy między cierniem są posiani, ci są, którzy słuchają słowa; **19.** Ale pieczołowanie świata tego i omamienie bogactw, i pożądlivości innych rzeczy, wszedłszy zaduszają słowo, i staje się

bez pożytku. **20.** A którzy na dobrą ziemię przyjęli nasienie, ci są, co słuchają słowa, i przyjmują je, przynoszą pożytek, jedno trzydziiesiątny, a drugie sześćdziesiątny, a drugie setny. **21.** Nadto mówił im: Izali przynoszą świecę, aby wstawiona była pod korzec albo pod łożę? izali nie dlatego, aby ją na świecznik wstawiono? **22.** Bo nic nie masz tajemnego, co by nie miało być objawiono; ani się stało co skrytego, aby na jaw nie wyszło. **23.** Jeżeli kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! **24.** I rzekł do nich: Patrzcież, czego słuchacie; jaką miarą mierzycie, taką wam będzie odmierzone, a będzie wam przydano, którzy słuchacie. **25.** Albowiem kto ma, będzie mu dano; a kto nie ma, i to, co ma, będzie od niego odjęto. **26.** I mówił: Takie jest królestwo Boże, jako gdyby człowiek wrzucił nasienie w ziemię; **27.** A spały i wstawały we dnie i w nocy, a nasienie by weszło i urosło, gdy on nie wie. **28.** Boć ziemia sama z siebie pożytek wydawa, naprzód trawę, potem kłos, a potem zupełne zboże w kłosie. **29.** A skoro się okaże urodzaj, wnet gospodarz zapuszcza sierp; bo żniwo przyszło. **30.** Nad to rzekł: Do czego przypodobamy królestwo Boże, albo którym je podobieństwem wyrazimy? **31.** Jest jako ziarno gorczyczne; które, gdy wsiane bywa w ziemię, najmniejsze jest ze wszystkich nasion, które są na ziemi. **32.** Ale gdy bywa wsiane, wzrasta, i bywa największe nad wszystkie jarzyny, i rozpuszcza gałęzie wielkie, tak iż pod cieniem jego mogą sobie czynić gniazda ptaki niebieskie. **33.** I przez wiele takich podobieństw mówił do nich słowo, tak jako słuchać mogli. **34.** A bez podobieństwa nie mówił do nich; wszakże uczniom swym wszystko z osobna wykładał. **35.** I rzekł do nich w tenże dzień, gdy już był wieczór: **Przeprowmy się na drugą stronę.** **36.** A rozpuściwszy lud, wzięli go z sobą, tak jako był w łodzi; ale i inne łódki były przy nim. **37.** Tedy powstała wielka nawałność wiatru, a wały biły na łódź, tak że się już napełniała. **38.** A on na zadzie łodzi spał na wezglówku; i obudzili go i mówili mu: Nauczycielu! nie dbasz, że giniemy? **39.** A tak ocknąwszy się, zgromił wiatr, i rzekł morzu: **Umilknij, a uśmierz się.** I przestał wiatr, a stało się wielkie uciszenie. **40.** Zatem rzekł im: **Przecz jesteście tak bojaźliwi? Jakoż nie macie wiary?** **41.** I bali się bojaźnią wielką, i mówili jedni do drugich: Któż wždy ten jest, że mu i wiatr i morze są posłuszne?

## Rozdział 5

**1.** Tedy się przeprowili za morze do krainy Gadareńczyków. **2.** A gdy on wyszedł z łodzi, zaraz mu zabiegał z grobów człowiek mający ducha nieczystego; **3.** Który miał mieszkanie w grobach, a nie mógł go nikt i łańcuchami związać, **4.** Przeto że on często będąc pętami i łańcuchami związany, łańcuchy porwał, i pęta pokruszył; a nie mógł go nikt ukrócić. **5.** A zawsze we dnie i w nocy na górach w grobach był, wołając i kamieniem się tłukąc. **6.** Ujrzawszy tedy Jezusa z daleka, biegał i pokłonił mu się; **7.** A wołając głosem wielkim, rzekł: Cóż mam z tobą Jezusie, Synu Boga najwyższego? Poprzysięgam cię przez Boga, abyś mię nie trapił. **8.** (Albowiem mu mówił: **Wynijdź, duchu nieczysty! z tego człowieka.**) **9.** Tedy go pytał: **Co masz za imię?** A on odpowiadając, rzekł: Imię moje jest wojsko; albowiem nas jest wiele. **10.** I prosił go bardzo, aby ich nie wyganiał z onej krainy. **11.** A była tam przy

górach wielka trzoda świni, która się pała. **12.** I prosili go oni wszyscy dyjabli, mówiąc: Puść nas w te świnię, abyśmy w nie weszli. **13.** I pozwolił im zaraz Jezus. A wyszedłszy oni duchowie nieczyści, weszli w one świnię; i porwała się ona trzoda z przykra w morze (a było ich około dwóch tysięcy,) i potonęły w morzu. **14.** A oni, którzy świnię paśli, uciekli, i oznajmili to w mieście i we wsiach; i wyszli, aby oglądali to, co się stało. **15.** I przyszedli do Jezusa, i ujrzeli onego, który był opętany, i siedział obleczony, będąc przy dobrem baczeniu; onego, mówię, w którym było wojsko dyjabłów; i bali się. **16.** A ci, którzy to widzieli, opowiedzieli im, co się działo z onym opętanym, i o świniach. **17.** Tedy go poczęli prosić, aby odszedł z granic ich. **18.** A gdy wstąpił w łódź, prosił go on, co był opętany, aby był przy nim. **19.** Lecz mu Jezus nie dopuścił, ale mu rzekł: **Idź do domu swego, do swoich, a oznajmij im, jako wielkie rzeczy Pan uczynił, a jako się nad tobą zmiłował.** **20.** Tedy odszedł, i począł opowiadać w dziesięciu miastach, jako mu wielkie rzeczy uczynił Jezus; i dziwowali się wszyscy. **21.** A gdy się zasię Jezus przeprawił w łodzi na drugą stronę, zebrał się do niego wielki lud; a on był nad morzem. **22.** A oto przyszedł jeden z przełożonych bóżnicy, imieniem Jairus, a ujrzawszy go, przypadł do nóg jego. **23.** I prosił go wielce, mówiąc: Ponieważ córeczka moja kona, pójdźże, włóż na nią ręce, aby była uzdrowiona, i będzie żywa. I poszedł z nim. **24.** I szedł za nim lud wielki, i cisnęli go. **25.** Tedy niektóra niewiasta, która cierpiała płynienie krwi ode dwunastu lat. **26.** I wiele ucierpiała od wielu lekarzy, i wynalżyła wszystko, co miała; a nic jej nie pomogło, owszem się jej tem więcej pogorszało. **27.** Usłyszawszy o Jezusie, przyszła z tyłu między ludem, i dotknęła się szaty jego; **28.** Bo mówiła: Jeżeli się tylko dotknę szaty jego, będę uzdrowiona. **29.** A zarazem wyszło źródło krwi jej, i poczuła na ciele, że uzdrowiona była od choroby swojej. **30.** A wnet poznawszy Jezus sam w sobie, że z niego moc wyszła, obrócił się do ludu i rzekł: **Kto się dotknął szaty mojej?** **31.** I rzekli mu uczniowie jego: Widzisz, że cię ten lud ciśnie, a mówisz: **Kto się mnie dotknął?** **32.** I spojrzał w koło, aby ujrzął tę, która to uczyniła. **33.** Ale niewiasta ona z bojaźnią i ze drżeniem, wiedząc, co się przy niej stało, przystąpiła i upadła przed nim, a powiedziała mu wszystkę prawdę. **34.** Zatem jej on rzekł: **Córko! wiara twoja ciebie uzdrowiła, idźże w pokoju, a bądź zdrowa od choroby twojej.** **35.** A gdy on jeszcze mówił, przyszedli słudzy od przełożonego bóżnicy, mówiąc: Córka twoja umarła, czemuż jeszcze trudzisz nauczyciela? **36.** Ale Jezus skoro usłyszał to, co oni mówili, rzekł do przełożonego bóżnicy: **Nie bój się, tylko wierz!** **37.** I nie dopuścił nikomu iść za sobą, tylko Piotrowi, i Jakóbowi, i Janowi, bratu Jakóbowemu. **38.** A przyszedł do domu przełożonego bóżnicy, i ujrział tam zgłęb, i płaczące i bardzo narzekające. **39.** Wszedłszy tedy, rzekł im: **Przeć zgiełk czynicie i płaczenie? nie umierać dziewczeczka, ale śpi.** **40.** I naśmiewali się z niego. Ale on wyгнаwszy wszystkie, wziął z sobą ojca i matkę dziewczeczki, i te, którzy przy nim byli, i wszedł tam, gdzie dziewczeczka leżała. **41.** A ujawszy za rękę onę dziewczeczkę, rzekł do niej: **Talita kumi!** co się wykłada: **Dzieweczko (tobie mówię) wstań!** **42.** A zaraz dziewczeczka wstała, i chodziła; albowiem była w dwunastym roku. I zdumieli się zdumieniem wielkiem. **43.** Tedy im przykazał wielce, aby tego nikt nie wiedział, i rozkazał, aby jej dano jeść.

## Rozdział 6

1. A wyszedłszy stamtąd przyszedł do ojczyzny swojej, i szli za nim uczniowie jego. 2. A gdy przyszedł sabbat, począł uczyć w bóżnicy, a wiele ich słuchając, zdumiewali się i mówili: Skądże temu to wszystko? a co to za mądrość, która mu jest dana, że się i takie mocy dzieją przez ręce jego? 3. Izali ten nie jest cieśla, syn Maryi, i brat Jakóba, i Jozesa, i Judasa, i Szymona? Azaż tu nie masz i sióstr jego u nas? I gorszyli się z niego. 4. Ale Jezus rzekł do nich: **Nie jesteście prorok bez cześci, chyba w ojczyźnie swojej, a między pokrewnymi, i w domu swoim.** 5. I nie mógł tam uczynić żadnego cudu, oprócz iż niektóre chore, wkładając na nie ręce, uzdrowił. 6. A dziwował się niedowiarstwu ich, i obchodził okoliczne miasteczka, nauczając. 7. Tedy zwoławszy do siebie onych dwunastu, począł je po dwóch rozsyłać, i dał im moc nad duchami nieczystymi. 8. I rozkazał im, aby nic nie brali na drogę, jedno tylko laskę: **ani taistry, ani chleba, ani w trzos pieniędzy;** 9. **Ale żeby się obuli w trzewiki, a nie obłoczyli dwóch sukien.** 10. Zatem mówił do nich: **Gdziekolwiek wnikdziecie w dom, tam zostańcie, póki będziecie stamtąd nie wyszli.** 11. **A którykolwiek by was nie przyjął, ani was słuchali, wyszedłszy stamtąd, otrząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo im; zaprawdę powiadam wam: Lżej będzie Sodomie i Gomorze w dzień sądny, niż miastu onemu.** 12. Tedy wyszedłszy kazali, aby ludzie pokutowali. 13. I wyganiałi wiele dyjabłów, i wiele chorych olejkami mazali i uzdrawiali je. 14. A usłyszał o tem król Herod, (bo się imię jego stało rozślawione,) i rzekł: Jan Chrzciciel zmartwychwstał, dlatego się cuda dzieją przez niego. 15. A drudzy mówili: Eliasz to jest; drudzy zaś mówili: Prorok to jest, albo jako jeden z onych proroków. 16. Co usłyszawszy Herod, rzekł: Ten jest Jan, którego ja ściał, on zmartwychwstał. 17. Albowiem tenże Herod posławszy pojmał Jana, i wsadził go do więzienia dla Herodyjady, żony Filipa, brata swego, iż ją był pojął za żonę. 18. Bo Jan mówił Herodowi: Nie godzi się mieć żony brata twego. 19. A Herodyjas czyhała nań, i chciała go zabić, ale nie mogła; 20. Albowiem Herod obawiał się Jana, wiedząc, iż był mężem sprawiedliwym i świętym; i oglądał się nań, i słuchając go, wiele czynił i rad go słuchał. 21. A gdy przyszedł dzień sposobny, którego Herod, obchodząc pamiątkę narodzenia swego, wieczerzą sprawił na książęta swoje i na hetmany i na przedniejsze z Galilei; 22. A gdy weszła córka onej Herodyjady i tańcowała, i podobała się Herodowi i spółsiedzącym, rzekł król do dziewczeczki: Proś mię o co chcesz, a dam ci. 23. I przysiągł jej: O cokolwiek byś mię prosiła, dam ci, aż do połowy królestwa mego. 24. Ona tedy wyszedłszy, rzekła matce swojej: O co mam prosić? A ona rzekła: O głowę Jana Chrzciciela. 25. A tak ona zaraz wszedłszy prędko do króla, prosiła mówiąc: Chcę, abyś mi teraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. 26. I zasmucił się król bardzo, wszakże dla przysięgi i dla spółsiedzących nie chciał jej odmówić. 27. A zarazem posławszy król kata, rozkazał przynieść głowę jego. 28. A on poszedłszy ściał go w więzieniu, i przyniósł głowę jego na misie, a dał ją dziewczeczce, a dziewczeczka dała ją matce swojej. 29. Co gdy usłyszeli uczniowie jego, przyszli i wzięli ciało jego, i położyli je w grobie. 30. A Apostołowie zszedłszy się do Jezusa, opowiedzieli mu wszystko, i co czynili, i czego uczyli. 31. I rzekł im: **Pójdźcie wy sami osobno na miejsce puste, a odpocznijcie trochę;** bo ich wiele było, co

przychodzili, i odchodzili, tak iż nie mieli wolnego czasu, żeby jedli. **32.** I odjechali w łodzi na miejsce puste osobno. **33.** A widząc je lud, że odjeżdżali, poznało go wiele ich, i zbieżeli się tam pieszo ze wszystkich miast, i poprzędzili je, i zgromadzili się do niego. **34.** A wyszedłszy Jezus ujrzał wielki lud, i użalił się ich, iż byli jako owce nie mające pasterza, i począł ich nauczać wiele rzeczy. **35.** A gdy już czas mijał, przystąpiwszy do niego uczniowie jego, rzekli: To miejsce jest puste, a już czas mija. **36.** Rozpuść je, aby poszedłszy do okolicznych wsi i miasteczek, nakupili sobie chleba; bo nie mają, co by jedli. **37.** A on odpowiadając, rzekł im: **Dajcie wy im jeść.** I rzekli mu: Szedłszy kupimy za dwieście groszy chleba, a damy im jeść? **38.** A on im rzekł: **Wieleż chleba macie? Idźcie, a dowiedzcie się.** A oni dowiedziawszy się, powiedzieli: Pięcioro, i dwie ryby. **39.** Tedy im kazał wszystkie gromadami posadzić na zielonej trawie. **40.** I usiedli rząd podle rzędu, tu po stu, tu zaś po pięćdziesiąt. **41.** A wzięwszy one pięć chlebów, i one dwie ryby, wejrzawszy w niebo, błogosławił. I połamał one chleby i dawał uczniom swoim, aby kładli przed nie; i one dwie ryby rozdzielił między wszystkie. **42.** I jedli wszyscy, i nasyceni byli. **43.** I zebrali ułomków, dwanaście koszów pełnych, i z onych ryb. **44.** A było tych, którzy jedli chleby, około pięciu tysięcy mężów. **45.** I wnet przymusił ucznie swoje, aby wstąpili w łódź, i uprzedzili go na drugą stronę ku Betsaidzie, aźby on rozpuścił lud. **46.** A odprawiwszy je, odszedł na górę, aby się modlił. **47.** A gdy był wieczór, była łódź w pośród morza, a on sam był na ziemi. **48.** I widział, że się spracowali, wiosłami robiąc; (bo wiatr mieli przeciwny,) a tak około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, chodząc po morzu, i chciał je wyminąć. **49.** Ale oni ujrzawszy go chodzącego po morzu, mniemali, żeby była obłuda, i krzyknęli: **50.** (Bo go wszyscy widzieli, i wylękli się.) Ale zaraz przemówił do nich, i rzekł im: **Ufajcie, jam jest; nie bójcie się!** **51.** I wstąpił do nich w łódź, i uciszył się wiatr; a oni się sami w sobie nader zdumiewali i dziwowali. **52.** Bo nie zrozumieli z strony chlebów, gdyż serce ich było zdrętwiało. **53.** A przeprawiwszy się przyszli do ziemi Gienezaret i przybili się do brzegu. **54.** A gdy wyszli z łodzi, zaraz ci, co go poznali, **55.** Obieżawszy wszystkę onę okoliczną krainę, poczęli nosić na łożach tych, którzy się źle mieli, gdziekolwiek usłyszeli o nim, że tam jest. **56.** A gdziekolwiek on wszedł do miasteczek, albo do miast, albo do wsi, kładli niemocne po ulicach, i prosili go, aby się tylko dotykali podobła szaty jego; a ile się go ich dotknęli, byli uzdrowieni.

## Rozdział 7

**1.** Tedy się zgromadzili do niego Faryzeuszowie, i niektórzy z nauczonych w Piśmie, którzy byli przyszli z Jeruzalemu; **2.** A ujrzawszy niektóre z uczniów jego, że pospolitemi rękoma, (to jest, nieumytemi) jedli chleb, ganili to. **3.** Albowiem Faryzeuszowie i wszyscy Żydzi nie jedzą, jeźliby pilnie rąk nie umyli, trzymając ustawę starszych. **4.** I z rynku przyszedłszy, jeźliby się nie umyli, nie jedzą; i innych rzeczy wiele jest, które przyjęli ku trzymaniu, jako umywanie kubków, konewek, i miednic, i stołów. **5.** Potem go pytali Faryzeuszowie i nauczeni w Piśmie: Przecz uczniowie twoi nie chodzą według podania starszych, ale nieumytemi rękoma chleb jedzą? **6.** Tedy on odpowiadając, rzekł im: **Dobrze Izajasz o was**

obludnikach prorokował, jako Napisano: Lud ten czci mię wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. 7. Lecz próżno mię czczą nauczając nauk i ustaw ludzkich. 8. Albowiem wy opuściwszy przykazania Boże, trzymacie ustawy ludzkie, umywanie konewek i kubków, i wiele innych takich tym podobnych rzeczy czynicie. 9. Mówił im też: Wy czysto znosicie przykazania Boże, abyście ustawy wasze zachowali. 10. Bo Mojżesz rzekł: Czczij ojca twego i matkę twoję; a kto złorzeczy ojcu albo matce, niech śmiercią umrze. 11. Ale wy mówicie: Jeźliby człowiek rzekł ojcu albo matce: Korban, (co jest dar), którykolwiek będzie ode mnie, tobie pożyteczny będzie, bez winy będzie; 12. I nie dopuścicie mu nic więcej czynić ojcu swemu albo matce swojej, 13. Wniwecz obracając słowo Boże ustawą waszą, którąście ustawili; i wiele innych rzeczy tym podobnych czynicie. 14. A zwoławszy wszystkiego ludu, mówił im: Słuchajcie mię wszyscy, a zrozumiejcie! 15. Nie masz nic z rzeczy zewnętrznych, które wchodzi w człowieka, co by go mogło pokalać; ale to, co pochodzi z niego, to jest, co pokala człowieka. 16. Jeśli kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! 17. A gdy wszedł w dom od onego ludu, pytali go uczniowie jego o to podobieństwo. 18. Tedy im rzekł: Także i wy bezrozumni jesteście? Aż nie rozumiecie, iż wszystko, co zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może go pokalać? 19. Albowiem nie wchodzi w serce jego, ale w brzuch, i do wychodu wychodzi, czyszcząc wszystkie pokarmy. 20. I powiedział, że co pochodzi z człowieka, to pokala człowieka. 21. Bo z wnętrzości serca ludzkiego pochodzą złe myśli, cudzołóstwa, wszeteczeństwa, mężobójstwa, 22. Kradzieże, łakomstwa, złości, zdrada, niewstydl, oko złe, bluźnierstwo, pycha, głupstwo. 23. Wszystkie te złe rzeczy pochodzą z wnętrzości, i pokalają człowieka. 24. A stamtąd wstawszy, poszedł na granice Tyru i Sydonu, a wszedłszy w dom, nie chciał, aby kto wiedział; lecz się utaić nie mógł. 25. Albowiem usłyszawszy o nim niewiasta, której córeczka miała ducha nieczystego, przyszła i przypadła do nóg jego, 26. (A ta niewiasta była Grecka, rodem z Syrofenicy) i prosiła go, aby dyjabła wygnał z córki jej. 27. Ale jej Jezus rzekł: Niech się pierwszej dzieci nasycą; boć nie jest dobra, brać chleb dzieciom i miotać szczeniętom. 28. A ona odpowiedziała i rzekła mu: Tak jest, Panie! Wszakże i szczenięta jadają pod stołem z odrobin dziecinnych. 29. I rzekł do niej: Dla tej mowy idź, wyszedł dyjabeł z córki twojej. 30. A gdy ona odeszła do domu swego, znalazła iż dyjabeł wyszedł, a córka leżała na łożu. 31. A wyszedłszy zaś z granic Tyrskich i Sydońskich, przyszedł nad morze Galilejskie, pośrodkiem granic dziesięciu miast. 32. I przywiedli mu głuchego i z ciężkością mówiącego, a prosili go, aby na niego rękę włożył. 33. A wzięwszy go Pan od ludu osobno, włożył palce swoje w uszy jego, a plunawszy dotknął się języka jego; 34. A wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Efata!" to jest, "otwórz się. 35. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i wymawiał dobrze. 36. Tedy im zakazał, aby tego nikomu nie powiadali. 37. Ale czem on im bardziej zakazywał, tem oni to bardziej rozgłaszali, i nader się bardzo zdumiewali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił; bo czyni, iż głusi słyszą i niemi mówią.

## Rozdział 8

1. A w oneż dni, gdy nader wielki lud był, a nie mieli, co by jedli, zwoławszy Jezus uczniów swoich, rzekł im: **2. Żal mi tego ludu; bo już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, co by jedli; 3. A jeżeli je rozpuszczę głodne do domów ich, pomdleją na drodze; albowiem niektórzy z nich z daleka przyszli.** 4. Tedy mu odpowiedzieli uczniowie jego: Skądże te kto będzie mógł nasycić chlebem tu na puszczy? 5. I spytał ich: **Wieleż macie chlebów?** A oni rzekli: Siedm. 6. I rozkazał ludowi, żeby usiadł na ziemi; a wzięwszy one siedm chlebów, podziękowawszy łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed lud kładli; i kładli przed lud. 7. Mieli też trochę rybek, które pobłogosławiwszy, kazał i one przed lud kłaść. 8. Jedli tedy i nasyceni są, i zebrali, co zbyło ułomków, siedm koszów. 9. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy; i rozpuścił je. 10. A wnet wstąpiwszy w łódź z uczniami swoimi, przyszedł w strony Dalmanutskie. 11. I wyszli Faryzeuszowie, a poczęli z nim spór wieść, szukając od niego znamienia z nieba, a kusząc go. 12. Tedy westchnąwszy serdecznie w duchu swym, rzekł: **Przecżże ten rodzaj znamienia szuka? Zaprawdę powiadam wam, że nie będzie dane znamię temu rodzajowi.** 13. I opuściwszy ich, wstąpił zasię w łódź, i przeprawił się na drugą stronę. 14. A zapomnieli byli uczniowie wziąć z sobą chleba, i nie mieli z sobą nic więcej, tylko jeden chleb w łodzi. 15. Tedy im przykazał, mówiąc: **Baczcież, a strzeżcie się kwasu Faryzeuszów i kwasu Herodowego.** 16. I rozmawiali między sobą i rzekli: O tem śnać mówi, że nie mamy chleba. 17. Co poznawszy Jezus, rzekł im: **O czymże rozmawiacie, iż nie macie chleba? Jeszczeż nie baczyacie i nie rozumiewacie? Jeszczeż macie serce swoje zdrętwiałe?** 18. **Oczy mając nie widzicie, i uszy mając nie słyszycie, i nie pamiętacie?** 19. **Gdym onych pięć chlebów łamał między pięć tysięcy ludzi, wiele żeście pełnych koszów ułomków zebrali?** Rzekli mu: Dwanaście; 20. **A gdym onych siedm chlebów łamał między cztery tysiące ludzi, wieleście koszów pełnych ułomków zebrali?** A oni rzekli: Siedm. 21. A on im rzekł: **Jakoż tedy nie rozumiecie?** 22. Potem przyszedł do Betsaidy; i przywiedli do niego ślepego, prosząc go, aby się go dotknął. 23. A ująwszy onego ślepego za rękę, wywiódł go precz za miasteczko, i plunąwszy na oczy jego, włożył na niego ręce, i pytał go, **jeżliby co widział.** 24. A on spojrzawszy w górę, rzekł: Widzę ludzi; bo widzę, że chodzą jako drzewa. 25. Potem zasię włożył ręce na oczy jego, i rozkazał mu w górę spojrzeć; i uzdrowiony jest na wzroku, tak że i z daleka wszystkich jasno widział. 26. I odesłał go do domu jego, mówiąc: **I do tego miasteczka nie wchodź, i nikomu z miasteczka nie powiadaj.** 27. Tedy wyszedł Jezus i uczniowie jego do miasteczek należących do Cezaryi Filipowej, a w drodze pytał uczniów swoich, mówiąc im: **Kimże mię powiadają być ludzie?** 28. A oni mu odpowiedzieli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a drudzy jednym z proroków. 29. Ale on im rzekł: **A wy kim mię być powiadacie?** A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Tyś jest on Chrystus. 30. I przygroził im, aby o nim nikomu nie powiadali. 31. I począł je nauczać, że Syn człowieczy musi wiele ucierpieć, i odrzuconym być od starszych ludu, i od przedniejszych kapłanów i nauczonych w Piśmie, i być zabity, a po trzech dniach zmartwychwstać. 32. A to mówił jawnie. Tedy go Piotr wzięwszy na stronę, począł go strofować. 33. Ale

on obróciwszy się, a wejrzawszy na ucnie swoje, zgromił Piotra, mówiąc: **Idź ode mnie, szatanie; albowiem nie pojmujesz tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego.** **34.** A zwoławszy ludu z uczniami swoimi, rzekł im: **Ktokolwiek chce za mną iść, niech samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię.** **35.** Albowiem kto by chciał zachować duszę swą, straci ją; a kto by stracił duszę swą dla mnie i dla Ewangelii, ten ją zachowa. **36.** Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a szkodowałby na duszy swojej? **37.** Albo co za zamianę da człowiek za duszę swoją? **38.** Albowiem kto by się wstydził za mię i za słowa moje między tym rodzajem cudzołożnym i grzesznym, i Syn człowieczy wstydzić się za niego będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z Anioły świętymi.

## Rozdział 9

**1.** I mówił im: **Zaprawdę powiadam wam, iż są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie ukuszą śmierci, ażby ujrzeli, że królestwo Boże przyszło w mocy.** **2.** A po sześciu dniach wziął z sobą Jezus Piotra, Jakóba i Jana, i wiódł je na górę wysoką same osobno, i przemienił się przed nimi. **3.** A szaty jego stały się lśniące, i bardzo białe jako śnieg, jak ich blecharz na ziemi nie może wybielić. **4.** I ujrzeli Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. **5.** A odpowiadając Piotr, rzekł Jezusowi: Mistrzu! dobrze nam tu być; przetoż uczynimy tu trzy namioty, tobie jeden, Mojżeszowi jeden, i Eliaszowi jeden. **6.** Albowiem nie wiedział, co by mówił; bo przestraszeni byli. **7.** I stał się obłok, który je zacienił, a przyszedł głos z obłoku mówiący: **Ten jest Syn mój miły, tegoż słuchajcie.** **8.** A wnet obejrzawszy się, nikogo więcej nie widzieli, tylko Jezusa samego z sobą. **9.** A gdy oni zstępowali z góry, przykazał im, aby tego nikomu nie powiadali, co widzieli, aż kiedy by Syn człowieczy zmartwychwstał. **10.** A tak oni zatrzymali tę rzecz u siebie, pytając się między sobą, co by to było zmartwychwstać. **11.** I pytali go, mówiąc: **Cóż tedy nauczeni w Piśmie powiadają, że Eliasz pierwszej przyjść ma?** **12.** A on odpowiadając, rzekł im: **Eliaszci przyszedłszy pierwszej, naprawi wszystko, a jako napisano o Synu człowieczym, że musi wiele ucierpieć, a za nic poczytanym być.** **13.** **Aleć wam powiadam, że i Eliasz przyszedł, i uczynili mu cokolwiek chcieli, jako o nim napisano.** **14.** A przyszedłszy do uczniów, ujrzął lud wielki około nich, i nauczone w Piśmie spór mające z nimi. **15.** A wnetże lud wszystek ujrzawszy go, polękali się, i zbieżawszy się, przywitali go. **16.** I pytał nauczonych w Piśmie: **O cóż spór macie między sobą?** **17.** A odpowiadając jeden z onego ludu, rzekł: **Nauczycielu! przywiodłem do ciebie syna mego, który ma ducha niemego.** **18.** Ten gdziekolwiek go popadnie, rozdziera go, a on się ślini, i zgrzyta zębami swemi i schnie; i mówiłem uczniom twoim, aby go wygnali; ale nie mogli. **19.** Lecz on odpowiadając mu, rzekł: **O rodzaju niewierny! dokądże z wami będę? i dokądże was cierpieć będę? przywieďte go do mnie.** **20.** I przywiedli go do niego; a skoro go ujrzął, zaraz go duch rozdarł, a on upadłszy na ziemię, przewracał się, śliniąc się. **21.** Zatem spytał Jezus ojca jego: **Jakoż mu się to dawno przydało?** A on powiedział: **Z dzieciństwa.** **22.** I często go miotał w ogień i w wodę, żeby go stracił, ale możeszli co, ratuj nas, użaliwszy się nad nami. **23.** Ale mu Jezus rzekł: **Jeżeli możesz temu wierzyć? Wszystko jest można**

wierzącemu. 24. A zarazem zawoławszy ojciec onego młodzieńca, ze łzami rzekł: Wierzę, Panie! ty ratuj niedowiarstwa mego. 25. A widząc Jezus, iż się lud zbiegał, zgromił onego ducha nieczystego, mówiąc mu: Duchu niemy i głuchy! ja tobie rozkazuję, wynijdź z niego, a nie wchodź więcej w niego. 26. Zawoławszy tedy bardzo, rozdarłszy go, wyszedł; i stał się on człowiek jako umarły, tak że ich wiele mówiło, iż umarł. 27. Ale Jezus ujawszy go za rękę, podniósł go; i wstał. 28. A gdy wszedł w dom, pytali go osobno uczniowie jego: Czemużemy go wygnać nie mogli? 29. A on im rzekł: Ten rodzaj dyjabłów inaczej wynijść nie może, tylko przez modlitwę i przez post. 30. A stamtąd wyszedłszy, szli z sobą przez Galileję; ale nie chciał, aby kto o tem wiedział. 31. Albowiem uczył ucznie swoje, i mówił im: Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie, i zabiją go; ale gdy będzie zabity, dnia trzeciego zmartwychwstanie. 32. Lecz oni tej rzeczy nie rozumieli; wszakże bali się go spytać. 33. Zatem przyszedł do Kapernaum, a będąc w domu, pytał ich: O czemżeście w drodze między sobą rozmawiali? 34. Lecz oni milczeli; albowiem rozmawiali między sobą w drodze, kto by z nich był większy. 35. A usiadłszy, zawołał dwunastu i mówił im: Jeżeli kto chce być pierwszym, niech będzie ze wszystkich ostatnim, i służy wszystkim. 36. A wzięwszy dzieciątko, postawił je w pośrodku nich, a wzięwszy je na ręce, rzekł im: 37. Kto by jedno z takich dzieciątek przyjął w imieniu mojem, mnie przyjmuje; a kto by mnie przyjął, nie mnie przyjmuje, ale onego, który mię posłał. 38. Tedy mu odpowiedział Jan, mówiąc: Nauczycielu! widzieliśmy niektórego w imieniu twojem dyjabły wyganiającego, który nie chodzi za nami, i zabranialiśmy mu, przeto że nie chodzi za nami. 39. Ale Jezus rzekł: Nie zabraniajcie mu; albowiem nikt nie jest, co by czynił cuda w imieniu mojem, aby mógł snadnie mówić źle o mnie. 40. Bo kto nie jest przeciwko nam, za nami jest. 41. Albowiem kto by was napoił kubkiem wody w imieniu mojem, dlatego iż jesteście Chrystusowi, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej. 42. A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, daleko by mu lepiej było, aby był zawieszony kamień młyński u szyi jego, i w morze był wrzucony. 43. A jeźliby cię gorszyła ręka twoja, odetnij ją; bo lepiej jest tobie ułomnym wniknąć do żywota, niżeli dwie ręce mając, iść do piekła w on ogień nieugaszony, 44. Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. 45. A jeźliby cię noga twoja gorszyła, odetnij ją; bo lepiej tobie chromym wniknąć do żywota, niżeli dwie nogi mając, być wrzuconym do piekła, w ogień nieugaszony, 46. Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. 47. A jeźliby cię oko twoje gorszyło, wyłup je; bo lepiej tobie jednookim wniknąć do królestwa Bożego, niżeli dwoje oczu mając, wrzuconym być do ognia piekielnego. 48. Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. 49. Albowiem każdy człowiek ogniem osolony będzie, i każda ofiara solą osolona będzie. 50. Dobrac jest sól; ale jeśli się sól niesłoną stanie, czemże ją osolicie? Miejcież sól sami w sobie, a miejcie pokój między sobą.

## Rozdział 10

1. A wstawszy stamtąd, przyszedł do granic Judzkich przez krainę za Jordanem leżącą; i zszedł się zaś do niego lud, i uczył je zaś jako miał zwyczaj. 2. Tedy przystąpiwszy Faryzeuszowie, pytali go: Godzili się

mężowi żonę opuścić? a to czynili, kusząc go. **3.** Ale on odpowiadając, rzekł im: **Cóż wam przykazał Mojżesz?** **4.** A oni rzekli: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodny i opuścić ją. **5.** A odpowiadając Jezus, rzekł im: Dla zatwardzenia serca waszego napisał wam to przykazanie. **6.** Aleć od początku stworzenia mężczyznę i niewiastę uczynił je Bóg. **7.** Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swojej, **8.** I będą dwoje jednym ciałem; a tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. **9.** Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. **10.** A w domu zaś uczniowie jego o toż go pytali. **11.** I rzekł im: Ktobykolwiek opuści żonę swą, a pojąłby inną, cudzołoży przeciwko niej; **12.** A jeźliby niewiasta opuściła męża swego, a szłaby za drugiego, cudzołoży. **13.** Tedy przynoszono do niego dziatki, aby się ich dotykał; ale uczniowie gromili tych, którzy je przynosili. **14.** Co ujrzawszy Jezus, rozgniewał się i rzekł im: Dopuszczcie dziatkom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im; albowiem takich jest królestwo Boże. **15.** Zaprawdę powiadam wam: Ktobykolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dzieciątka, nie wnijdzie do niego. **16.** I biorąc je na ręce swoje, i kładąc na nie ręce, błogosławił im. **17.** A gdy on wychodził w drogę, przybieżał jeden, i upadłszy przed nim na kolana, pytał go: Nauczycielu dobry! cóż czynić mam, abym odziedziczył żywot wieczny? **18.** Ale mu Jezus rzekł: **Przecz mię zowiesz dobrym?** Nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest Bóg. **19.** Przykazania umiesz: nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz oszukiwał nikogo, czcij ojca twego i matkę twoją. **20.** A on odpowiadając, rzekł mu: Nauczycielu! tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej. **21.** A Jezus spojrzawszy nań, rozmyślał się go, i rzekł mu: Jednego ci nie dostaje; idź, sprzedaj co masz, a rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź, naśladowaj mię, wzięwszy krzyż. **22.** A on zafrasowawszy się dla tego słowa, odszedł smutny; albowiem miał wiele majątności. **23.** A spojrzawszy Jezus w około, rzekł do uczniów swoich: **Jakoż trudno ci, którzy mają bogactwa, wnijdą do królestwa Bożego!** **24.** Tedy uczniowie zdumiewali się nad temi słowami jego. Lecz Jezus zaś odpowiadając, rzekł im: **Dziatki!** jakoż jest trudno tym, co ufają w bogactwach, wniść do królestwa Bożego. **25.** Snadniej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wniść do królestwa Bożego. **26.** A oni się tem więcej zdumiewali, mówiąc między sobą: I któż może być zbawiony? **27.** A Jezus spojrzawszy na nie, rzekł: **U ludzi to niemożno, ale nie u Boga;** albowiem u Boga wszystko jest można. **28.** I począł Piotr mówić do niego: Otośmy my opuścili wszystko, a poszliśmy za tobą. **29.** A Jezus odpowiadając, rzekł: **Zaprawdę powiadam wam:** Nikt nie jest, kto by opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo role dla mnie i dla Ewangelii, **30.** Żeby nie miał wziąć stokrotnie teraz w tym czasie domów, i braci, i sióstr, i matek, i dzieci, i ról z prześladowaniem, a w przyszłym wieku żywota wiecznego. **31.** Aleć wiele pierwszych będą ostatnimi, a ostatnich pierwszymi. **32.** I byli w drodze, wstępując do Jeruzalemu; a Jezus szedł przed nimi, i zdumiewali się, a idąc za nim, bali się. A on wzięwszy zasię z sobą onych dwanaście, począł im powiadać, co nań przyjsz miało, **33.** Mówiąc: **Oto wstępujemy do Jeruzalemu, a Syn człowieczy będzie wydany przedniejszym kapłanom i nauczonym w Piśmie, i osądzą go na śmierć, i wydadzą go poganom.**

**34.** A oni się z niego naśmiewać będą, i ubiczują go, i będą nań plwać, i zabiją go; ale dnia trzeciego **zmartwychwstanie**. **35.** Tedy przystąpili do niego Jakób i Jan, synowie Zebedeuszowi, mówiąc: Nauczycielu! chcemy, abyś nam uczynił, o co cię prosić będziemy. **36.** A on im rzekł: **Cóż chcecie, abym wam uczynił?** **37.** A oni mu rzekli: Daj nam, abyśmy jeden na prawicy twojej a drugi na lewicy twojej siedzieli w chwale twojej. **38.** Lecz im Jezus rzekł: **Nie wiecie, o co prosicie. Możecież pić kielich, który ja piję, i chrztem, którym się ja chrzczę, być ochrzczeni?** **39.** A oni mu rzekli: Możemy. A Jezus im rzekł: Kielichci, który ja piję, pić będziecie i chrztem, którym ja się chrzczę, ochrzczeni będziecie. **40.** Ale siedzieć po prawicy mojej albo po lewicy mojej, nie moja rzecz jest dać; ale będzie dano tym, którym **zgotowano**. **41.** A usłyszawszy to oni dziesięciu, poczęli się gniewać na Jakóba i na Jana. **42.** Ale Jezus zwoławszy ich, rzekł im: **Wiecie, iż ci, którym się zda, że władzę mają nad narody, panują nad nimi, a którzy z nich wielcy są, moc przewodzą nad nimi. 43.** Lecz nie tak będzie między wami; ale ktobykolwiek chciał być wielkim między wami, będzie sługą waszym; **44.** A ktobykolwiek z was chciał być pierwszym, będzie sługą wszystkich. **45.** Bo i Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu. **46.** Tedy przyszedli do Jerycha; a gdy on wychodził z Jerycha, i uczniowie jego i lud wielki, syn Tymeusza, Bartymeusz ślepy, siedział podle drogi zebrząc. **47.** A usłyszawszy, iż jest Jezus on Nazareński, począł wołać, mówiąc: Jezusie, Synu Dawida! zmiłuj się nade mną. **48.** I gromiło go wiele ich, aby milczał, ale on tem więcej wołał: Synu Dawida! zmiłuj się nade mną. **49.** Tedy zastanowiwszy się Jezus, kazał go zawołać. I zawołano ślepego, mówiąc mu: Ufaj, wstań, woła cię. **50.** A on porzuciwszy płaszcz swój, wstał, i przyszedł do Jezusa. **51.** I odpowiadając Jezus, rzekł mu: **Cóż chcesz, abym ci uczynił?** A ślepy mu rzekł: Mistrzu! abym przejrzał. **52.** A Jezus mu rzekł: **Idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła.** A zarazem przejrzał, i szedł drogą za Jezusem.

## Rozdział 11

**1.** A gdy się przybliżyli do Jeruzalemu i do Betfagie i do Betanii ku górze oliwnej, posłał dwóch z uczniów swoich, **2.** I rzekł im: **Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a wszedłszy do niego, zaraz znajdziecie osłę uwiązane, na którym nikt z ludzi nie siedział; odwiążcież je, a przywiedźcie. 3.** A jeźliby wam kto rzekł: Cóż to czynicie? Powiedzcie, iż go Pan potrzebuje; a wnet je tu pośle. **4.** Szli tedy i znaleźli osłę uwiązane u drzwi na dworze na rozstaniu dróg, i odwiązali je. **5.** Tedy niektórzy z onych, co tam stali, mówili: Cóż czynicie, że odwiązujecie osłę? **6.** A oni im rzekli, jako im był rozkazał Jezus. I puścili je. **7.** Przywiedli tedy osłę do Jezusa, i włożyli na nie szaty swoje; i wsiadł na nie. **8.** A wiele ich ślali szaty swoje na drodze; drudzy zaś obcinali gałązki z drzew, i ślali na drodze. **9.** A którzy wpród szli, i którzy pozad szli, wołali, mówiąc: Hosanna, błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim! **10.** Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przyszło w imieniu Pańskim! Hosanna na wysokościach! **11.** I wjechał Jezus do Jeruzalemu i przyszedł do kościoła, a obejrzawszy wszystko, gdy już była wieczorna godzina, wyszedł do Betanii z dwunastoma. **12.** A drugiego dnia, gdy wychodzili

z Betanii, łaknął. **13.** I ujrzawszy z daleka figowe drzewo, mające liście, przyszedł, jeźliby snąć co na niem znalazł; a gdy do niego przyszedł, nic nie znalazł, tylko liście; bo nie był czas figom. **14.** A odpowiadając Jezus, rzekł mu: **Niechajże więcej na wieki nikt z ciebie owocu nie je.** A słyszeli to uczniowie jego. **15.** I przyszli do Jeruzalemu; a wszedłszy Jezus do kościoła, począł wyganiać sprzedawające i kupujące w kościele, i przewracał stoły tych, co pieniędzmi handlowali, i stołki tych, co sprzedawali gołębie; **16.** A nie dopuścił, żeby kto miał nieść naczynie przez kościół. **17.** I nauczał, mówiąc im: **Aż nie Napisano: Że dom mój, dom modlitwy będzie nazwany od wszystkich narodów? a wyście go uczynili jaskinią zbójców.** **18.** A słyszeli to nauczeni w Piśmie i przedniejsi kapłani i szukali, jakoby go stracili; albowiem się go bali, przeto iż wszystek lud zdumiewał się nad nauką jego. **19.** A gdy przyszedł wieczór, wyszedł z miasta. **20.** A rano idąc mimo figowe drzewo, ujrzeni, iż z korzenia uschło. **21.** Tedy wspomniawszy Piotr, rzekł mu: Mistrzu! oto figowe drzewo, któreś przeklął, uschło. **22.** A Jezus odpowiadając, rzekł im: **Mieście wiarę w Boga.** **23.** Bo zaprawdę powiadam wam, iż ktobykolwiek rzekł tej górze: **Podnieś się, a rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, leczby wierzył, że się stanie, co mówi, stanie się mu, cokolwiek rzecze.** **24.** Przetoż powiadam wam: **O cokolwiekbyście, modląc się, prosili, wierzcie, że weźmiecie, a stanie się wam.** **25.** A gdy stoicie modląc się, odpuśćcież, jeśli co przeciw komu macie, aby i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, odpuścił wam upadki wasze. **26.** Bo jeśli wy nie odpuścicie, i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, nie odpuści wam upadków waszych. **27.** I przyszli znowu do Jeruzalemu. A gdy się on przechodził po kościele, przystąpili do niego przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie i starsi; **28.** I mówili do niego: **Któż to mocą czynisz? a kto ci dał tę moc, abyś to czynił?** **29.** Tedy Jezus odpowiadając, rzekł im: **Spytam was i ja o jedną rzecz; odpowiedzcież mi, a powiem, którą mocą to czynię.** **30.** Chrzest Jana z niebaż był, czyli z ludzi? **Odpowiedzcie mi.** **31.** I rozbierali to sami między sobą, mówiąc: **Jeśli powiemy, z nieba, rzecze: Przeczżeście mu tedy nie wierzyli?** **32.** A jeśli powiemy, z ludzi, bojemy się ludu; albowiem wszyscy Jana mieli za prawdziwego proroka. **33.** Tedy odpowiadając rzekli Jezusowi: **Nie wiemy.** Jezus też odpowiadając rzekł im: **I ja wam nie powiem, którą mocą to czynię.**

## Rozdział 12

**1.** Tedy począł do nich mówić w podobieństwach: **Człowiek jeden nasadził winnicę, i ogroził ją płotem, i wykopał prasę, i zbudował wieżę, i najął ją winiarzom, i odjechał precz.** **2.** I posłał, gdy tego był czas, sługę do winiarzy, aby od winiarzy odebrał pożytki onej winnicy. **3.** Lecz oni pojmwawszy go, ubili, i odesłali próżnego. **4.** I zasię posłał do nich sługę drugiego, którego też oni ukamionowawszy, głowę mu zranili, i odesłali obelżonego. **5.** I zasię posłał inszego sługę; ale i tego zabili, i wiele innych, z których jedne ubili, a drugie pozabijali. **6.** A mając jeszcze jednegoż swego miłego syna, posłał na ostatek do nich i tego, mówiąc: **Wzdyć się będą wstydzieli syna mego.** **7.** Ale oni winiarze rzekli między sobą: **Tenci jest dziedzic; pójdźcie, zabijmy go, a będzie nasze dziedzictwo.** **8.** I wzięwszy go zabili, a wyrzucili precz

z winnicy. **9.** Cóż tedy uczyni pan onej winnicy? Przyjdzie, a potraci one winiarze, i da winnicę innym. **10.** Izaliście nie czytali tego pisma: Kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgielną? **11.** Od Panać się to stało, i jest dziwne w oczach naszych. **12.** Starali się tedy, jakoby go pojmać, ale się ludu bali; bo poznali, iż przeciwko nim ono podobieństwo powiedział. I zaniechawszy go, odeszli. **13.** Potem posłali do niego niektórzy z Faryzeuszów i z Herodyjanów, aby go usidlili w mowie. **14.** A tak oni przyszedłszy rzekli mu: Nauczycielu! wiemy, żeś jest prawdziwy, a nie dbasz na nikogo; albowiem nie patrzysz na osobę ludzką, ale w prawdzie drogi Bożej uczysz; godziż się dać czynsz cesarzowi, czyli nie? Mamyż go dać, czyli nie dać? **15.** A on poznawszy obłudę ich, rzekł im: **Czemuż mię kusiecie? Przynieście mi grosz, abym go oglądał.** **16.** Tedy mu oni przynieśli; a on im rzekł: **Czyżże to jest obraz i napis?** A oni mu powiedzieli: Cesarski. **17.** I odpowiadając Jezus, rzekł im: **Oddawajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu.** I dziwowali mu się. **18.** I przyszli do niego Saduceuszowie, którzy mówią, iż nie masz zmartwychwstania, i pytali go mówiąc: **19.** Nauczycielu! Mojżesz nam napisał, iż jeźliby czyj brat umarł, i zostawił żonę, a dziątek by nie zostawił, aby brat jego pojął żonę jego, a wzbudził nasienie bratu swemu. **20.** Było tedy siedm braci; a pierwszy pojąwszy żonę umarł, i nie zostawił nasienia; **21.** A drugi pojąwszy ją, umarł, lecz i ten nie zostawił nasienia; także i trzeci. **22.** A tak ją pojęło onych siedm braci, a nie zostawili nasienia. Na ostatek po wszystkich umarła i ona niewiasta. **23.** Przetoż przy zmartwychwstaniu gdy powstaną, któregoż z nich będzie żoną? bo siedm ich mieli ją za żonę. **24.** Na to Jezus odpowiadając rzekł im: **Zaś nie dlatego błędzicie, iżście nie powiadomi Pisma ani mocy Bożej?** **25.** Albowiem gdy zmartwychwstaną, ani się żenią, ani za męż wydają; ale są jako Aniołowie w niebiesiech. **26.** A o umarłych, iż będą wzbudzeni, nie czytaliście w księgach Mojżeszowych, jako Bóg do niego ze krza mówił, i rzekł: Jam jest Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakóba? **27.** Bóg nie jestci Bogiem umarłych, ale Bogiem żywych: przetoż wy bardzo błędzicie. **28.** A przystąpiwszy jeden z nauczonych w Piśmie, słysząc, że z sobą gadali, a widząc, że im dobrze odpowiedział, spytał go: Które jest najpierwsze ze wszystkich przykazanie? **29.** A Jezus mu odpowiedział: **Najpierwsze ze wszystkich przykazanie jest: Słuchaj, Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest.** **30.** Przetoż będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej, i ze wszystkiej siły twojej; toć jest pierwsze przykazanie. **31.** A wtóre temu podobne to jest: **Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Większego przykazania innego nad to nie masz.** **32.** Tedy mu rzekł on nauczony w Piśmie: Nauczycielu! zaprawdę dobrześ powiedział, iż jeden jest Bóg, a nie masz inszego oprócz niego. **33.** I miłować go ze wszystkiego serca i ze wszystkiej myśli i ze wszystkiej duszy i ze wszystkiej siły, a miłować bliźniego jako samego siebie, więcej jest nad wszystkie całopalenia i ofiary. **34.** A widząc Jezus, że on mądrze odpowiedział, rzekł mu: **Niedalekoś jest od królestwa Bożego.** I nie śmiał go nikt dalej pytać. **35.** Tedy Jezus odpowiadając rzekł, gdy uczył w kościele: **Jakoż mówią nauczeni w Piśmie, iż Chrystus jest Syn Dawida?** **36.** Bo sam Dawid przez Ducha Świętego powiedział: **Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę**

nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich. **37.** Ponieważ go sam Dawid nazywa Panem, jakóż tedy jest synem jego? a wielki lud rad go słuchał. **38.** I mówił do nich w nauce swojej: Strzeżcie się nauczonych w Piśmie, którzy chcą w długich szatach chodzić, a być pozdrawiani na rynkach; **39.** I na pierwszych stołkach siadać w bóżnicach, i pierwsze miejsca mieć na wieczerzach; **40.** Którzy pożerają domy wdów, a to pod pokrywką długich modlitw; cię odniosą cięższy sąd. **41.** A Jezus siedząc przeciwko skarbnicy, przypatrywał się, jako lud rzucał pieniądze do skarbnicy, i jako wiele bogaczy wiele rzucało. **42.** I przyszedłszy jedna wdowa uboga, wrzuciła dwa drobne pieniążki, co czyni kwartnik. **43.** Tedy zwoławszy uczniów swoich rzekł im: Zaprawdę wam powiadam, że ta uboga wdowa więcej wrzuciła, niżeli ci wszyscy, którzy rzucali do skarbnicy. **44.** Albowiem ci wszyscy z tego, co im zbywało, rzucali; ale ta z ubóstwa swego wszystko, co miała, wrzuciła, wszystkę żywność swoją.

### Rozdział 13

**1.** A gdy on wychodził z kościoła, rzekł mu jeden z uczniów jego: Nauczycielu! patrz, jakie to kamienie, i jakie budowania? **2.** A Jezus odpowiadając rzekł mu: Widzisz te wielkie budowania? Nie będzie zostawiony kamień na kamieniu, który by nie był rozwalony. **3.** A gdy siedział na górze oliwnej przeciwko kościołowi, pytali go osobno Piotr, i Jakób, i Jan, i Andrzej: **4.** Powiedz nam, kiedy się to stanie, i co za znak, kiedy się to wszystko pełnić będzie? **5.** A Jezus odpowiadając im, począł mówić: Patrzcie, aby was kto nie zwiódł. **6.** Albowiem wiele ich przyjdzie pod imieniem mojem, mówiąc: Jam jest Chrystus, a wiele ich zwiódą. **7.** Gdy tedy usłyszycie wojny, i wieści o wojnach, nie trwożciez sobą; boć to musi być; ale jeszcze nie tu koniec. **8.** Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu, i będą miejscami trzęsienia ziemi, i będą głody i zamieszania. **9.** A toć początki boleści. Lecz wy strzeżcie samych siebie; boć was podawać będą przed rady i do zgromadzenia, będą was bić, a przed starostami i królmi dla mnie stawać będziecie na świadectwo przeciwko nim. **10.** Ale u wszystkich narodów musi być przedtem kazana Ewangelija. **11.** A gdy was powiodą wydawając, nie troszczciez się przed czasem, co byście mówić mieli, ani o tem myślcie, ale co wam będzie dano onejże godziny, to mówcie; albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Święty. **12.** I wyda brat brata na śmierć, a ojciec syna; i powstaną dzieci przeciwko rodzicom, i będą je zabijać. **13.** A będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion. **14.** Gdy tedy ujrzycie onę obrzydliwość spustoszenia, opowiedzianą od Danijela proroka, stojącą, gdzie stać nie miała, (kto czyta, niechaj uważa,) tedy ci, którzy będą w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry. **15.** A kto będzie na dachu, niech nie zstępuje do domu, ani wchodzi, aby co wziął z domu swego; **16.** A kto będzie na roli, niech się nie wraca nazad, aby wziął szatę swoją. **17.** Lecz biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni! **18.** Przetoż módlcie się, aby uciekanie wasze nie było w zimie. **19.** Albowiem będą te dni takim uciśnieniem, jakiego nie było od początku stworzenia, które stworzył Bóg, aż dotąd, ani będzie. **20.** A jeźliby Pan nie skrócił dni onych, nie byłoby żadne ciało

zbawione; lecz dla wybranych, które wybrał, skrócił dni onych. **21.** A tedy jeźliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo oto tam, nie wiercie. **22.** Boć powstaną fałszywi Chrystusowie, i fałszywi prorocy, i będą czynić znamiona i cuda ku zwiedzeniu, by można, i wybranych. **23.** Wy tedy strzeżcie się; otom wam wszystko przepowiedział. **24.** Ale w one dni po uciśnieniu onem, zaćmi się słońce, i księżyc nie wyda światłości swojej; **25.** I gwiazdy niebieskie będą padały, a mocy, które są na niebie, poruszają się. **26.** A tedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach z mocą i z chwałą wielką. **27.** A tedy pośle Anioły swoje i zgromadzi wszystkie wybrane swoje od czterech wiatrów, od kończyn ziemi aż do kończyn nieba. **28.** A od figowego drzewa nauczcie się tego podobieństwa: Gdy się już gałąź jego odmładza i puszcza liście, poznajecie, iż blisko jest lato. **29.** Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to dzieć będzie, poznawajcie, że blisko jest i we drzwiach. **30.** Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten rodzaj, ażby się to wszystko stało. **31.** Niebo i ziemia przeminą; ale słowa moje nie przeminą. **32.** Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie, którzy są w niebie, ani Syn, tylko Ojciec. **33.** Patrzcież, czujcie, a módlcie się; bo nie wiecie, kiedy ten czas będzie. **34.** Jako człowiek, który precz odjeżdżając, zostawił dom swój, i rozdał urzędy sługom swoim, i każdemu robotę jego, i wrotnemu przykazał, aby czuł. **35.** Czujcież tedy; (bo nie wiecie, kiedy Pan domu onego przyjdzie, z wieczorali, czyli o północy, czyli gdy kury pieją, czyli rano.) **36.** By snąc niespodzianie przyszedłszy, nie znalazł was śpiącymi. **37.** A co wam mówię, wszystkimci mówię: Czujcie.

## Rozdział 14

**1.** A po dwóch dniach była wielkanoc, święto praśników; i szukali przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie, jakoby go zdradą pojماwszy, zabili. **2.** Lecz mówili: Nie w święto, aby snąc nie był rozruch między ludem. **3.** A gdy on był w Betanii, w domu Szymona trędowatego, gdy siedział u stołu, przysła niewiasta, mając słoik alabastrowy maści szpikanardowej płynącej, bardzo kosztownej, a stłukwszy słoik alabastrowy, wylała ją na głowę jego. **4.** I gniewali się niektórzy sami w sobie, a mówili: Na cóż się stała utrata tej maści? **5.** Albowiem się to mogło sprzedać drożej niż za trzysta groszy, i rozdać ubogim; i szemrali przeciwko niej. **6.** Ale Jezus rzekł: Zaniechajcie jej, przeczcie się jej przykrzycie? Dobryć uczynek uczyniła przeciwko mnie. **7.** Zawsze bowiem ubogie macie z sobą, i kiedykolwiek chcecie, możecie im dobrze czynić; ale mnie nie zawsze mieć będziecie. **8.** Ona, co mogła, to uczyniła; poprzedziła, aby ciało moje pomazała ku pogrzebowi. **9.** Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek kazana będzie ta Ewangelija po wszystkich świecie, i to co ona uczyniła, powiadano będzie na pamiątkę jej. **10.** Tedy Judasz Iszkaryjot, jeden ze dwunastu, odszedł do przedniejszych kapłanów, aby im go wydał. **11.** Co oni usłyszawszy, uradowali się, i obiecali mu dać pieniądze. I szukał sposobnego czasu, jakoby go wydał. **12.** Pierwszego tedy dnia praśników, gdy baranka wielkanocnego zabijano, rzekli mu uczniowie jego: Gdzie chcesz, abyśmy szedłszy nagotowali, żebyś jadł baranka? **13.** I posłał dwóch z uczniów swych, i rzekł im: Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, dzban wody niosący; idźcież

za nim. **14.** A dokądkolwiek wnijdzie, rzeczcie gospodarzowi: Nauczyciel mówi: Gdzież jest gospoda, kędy bym jadł baranka z uczniami moimi? **15.** A on wam ukaże salę wielką usłaną i gotową, tamże nam nagotujecie. **16.** I odeszli uczniowie jego, i przyszedli do miasta, i znaleźli tak, jako im był powiedział, i nagotowali baranka. **17.** A gdy był wieczór, przyszedł ze dwunastoma. **18.** A gdy za stołem siedzieli i jedli, rzekł Jezus: Zaprawdę wam powiadam, iż jeden z was wyda mię, który je ze mną. **19.** Tedy oni poczęli się smucić, i do niego mówić, każdy z osobna: Ażajem ja jest? A drugi: Ażaj ja? **20.** Lecz on odpowiadając rzekł im: Jeden ze dwunastu, który ze mną macza w misie. **21.** Syn ci człowieka idzie, jako o nim napisano: ale biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieka będzie wydany! dobrze by mu było, by się był ten człowiek nie narodził. **22.** A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb, a pobłogosławiwszy, łamał i dał im, mówiąc: Bierście, jedzcie, to jest ciało moje. **23.** A wziąwszy kielich, i podziękowawszy, dał im; i pili z niego wszyscy. **24.** I rzekł im: To jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa. **25.** Zaprawdę powiadam wam: Iż nie będę więcej pił z rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go pić będę nowy w królestwie Bożem. **26.** A zaśpiewawszy pieśń, wyszli na górę oliwną. **27.** Potem im rzekł Jezus: Wszyscy wy zgorszycie się ze mnie tej nocy; bo Napisano: Uderzę pasterza, i będą rozproszone owce. **28.** Lecz gdy zmartwychwstanę, poprzedzę was do Galilei. **29.** Ale mu Piotr powiedział: Choćby się wszyscy zgorszyli, ale ja nie. **30.** I rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam tobie, iż dziś tej nocy, pierwiej niż dwakroć kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. **31.** Ale on tem więcej mówił: Bym z tobą miał i umrzeć, nie zaprę się ciebie. Toć też i wszyscy mówili: **32.** I przyszedli na miejsce, które zwano Gietsemane; tedy rzekł do uczniów swoich: Siedźcie tu, aż się pomodłę. **33.** I wziąwszy z sobą Piotra, i Jakóba, i Jana, począł się lękać, i bardzo tęsknić; **34.** I rzekł im: Bardzo jest smutna dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu, a czujcie. **35.** A postąpiwszy trochę, padł na ziemię i modlił się, aby, jeżeli można, odeszła od niego ta godzina; **36.** I rzekł: Abba Ojcze! wszystko tobie jest można, przenieś ode mnie ten kielich; wszakże nie co ja chcę, ale co Ty. **37.** Tedy przyszedł, i znalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Szymonie, śpisz? nie mogłeś czuć jednej godziny? **38.** Czujcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duch ci jest ochotny, ale ciało mdłe. **39.** I odszedłszy znowu, modlił się, też słowa mówiąc. **40.** A wróciwszy się znalazł je zasię śpiące, (bo oczy ich były obciążone,) a nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć mieli. **41.** I przyszedł po trzecie, a rzekł im: Śpijcież już i odpoczywajcie! Dosyćci! przysłać ta godzina, oto wydany bywa Syn człowieka w ręce grzeszników. **42.** Wstańcie, pójdźmy! oto który mię wydawa, blisko jest. **43.** A wnetże, gdy on jeszcze mówił, przyszedł Judasz, który był jeden ze dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i z kijami od przedniejszych kapłanów, i od nauczonych w Piśmie i od starszych. **44.** A ten, który go wydawał, dał im był znak, mówiąc: Któręgokolwiek pocałuję, tenci jest, imajcież go, a wiedźcie ostrożnie. **45.** A przyszedłszy, zarazem przystąpił do niego, i rzekł: Mistrzu, Mistrzu! i pocałował go. **46.** Tedy się oni na niego rękoma rzucili, i pojмали go. **47.** A jeden z tych, co tam stali, dobywszy miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana, i uciął mu ucho. **48.** A Jezus odpowiadając rzekł im: Jako na zbójcę wyszliście z mieczami i z kijami, abyście mię pojмали.

49. Na każdy dzień bywałem u was w kościele, ucząc, a nie pojмалиście mię: ale trzeba, aby się wypełniły Pisma. 50. A tak opuściwszy go, wszyscy uciekli. 51. A jeden jakiś młodzieniec szedł za nim, przyodziany prześcieradłem na nagie ciało; i uchwycili go młodzieńcy. 52. Ale on opuściwszy prześcieradło, nago uciekł od nich. 53. Tedy przywiedli Jezusa do najwyższego kapłana: a zeszli się do niego wszyscy przedniejsi kapłani, i starsi, i nauczeni w Piśmie. 54. A Piotr szedł z nim z daleka aż do dworu najwyższego kapłana, i siedział z sługami, grzejąc się u ognia. 55. Ale przedniejsi kapłani, i wszystka rada szukali przeciwko Jezusowi świadectwa, aby go na śmierć wydali; wszakże nie znaleźli. 56. Albowiem ich wiele fałszywie świadczyli przeciwko niemu; ale świadectwa ich nie były zgodne. 57. Tedy niektórzy powstawszy, fałszywie świadczyli przeciwko niemu, mówiąc: 58. Myśmy to słyszeli, że mówił: **Ja rozwalę ten kościół ręką uczyniony, a we trzech dniach inny nie ręką uczyniony zbuduję.** 59. Lecz i tak nie było zgodne świadectwo ich. 60. Tedy stanąwszy w pośrodku najwyższy kapłan, pytał Jezusa, mówiąc: Nie odpowiadasz nic? Cóż to jest, co ci przeciwko tobie świadczą? 61. Ale on milczał, a nic nie odpowiedział. Znowu go pytał najwyższy kapłan, i rzekł mu: Tyżeś jest on Chrystus, Syn onego Błogosławionego? 62. A Jezus rzekł: **Jam jest; i ujrzycie Syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego z obłokami niebieskimi.** 63. Tedy najwyższy kapłan rozdarłszy szaty swoje, rzekł: Cóż jeszcze potrzebujemy świadków? 64. Słyszeliście bluźnierstwo. Cóż się wam zda? A oni wszyscy osądzili go winnym być śmierci. 65. I poczęli niektórzy nań plwać, i zakrywać oblicze jego, i bić weń pięściami i mówić mu: Prorokuj! A słudzy policzkowali go. 66. A gdy Piotr był we dworze na dole, przyszła jedna z dziewczek najwyższego kapłana; 67. A ujrzawszy Piotra grzejącego się, wejrzała nań, i rzekła: I tyś był z Jezusem Nazareńskim. 68. Ale on się zaprzął, mówiąc: Nie znam go, a nie wiem, co ty mówisz. I wyszedł na dwór do przysionka, a kur zapiał. 69. Tedy dziewczka ujrzawszy go zasię, poczęła mówić tym, którzy tam stali: Ten jest jeden z nich. 70. A on zasię zaprzął się. A znowu po małej chwili ci, co tam stali, rzekli Piotrowi: Prawdziwie z nich jesteś; bo jesteś i Galilejczyk, i mowa twoja podobna jest. 71. A on się począł przeklinać i przysięgać, mówiąc: Nie znam człowieka tego, o którym mówicie. 72. Tedy po wtóre kur zapiał. I wspomniał Piotr na słowa, które mu był powiedział Jezus: **że pierwaj niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A wyszedłszy, płakał.**

## Rozdział 15

1. A zaraz rano naradziwszy się przedniejsi kapłani z starszymi i z nauczonymi w Piśmie i ze wszystką radą, związali Jezusa, i wiedli go, i podali Piłatowi. 2. I pytał go Piłat: Tyżeś jest król Żydowski? A on mu odpowiadając rzekł: **Ty powiadasz.** 3. I skarżyli nań przedniejsi kapłani o wiele rzeczy: (ale on nic nie odpowiedział.) 4. Tedy go zasię pytał Piłat, mówiąc: Nic nie odpowiadasz? Oto jako wiele rzeczy świadczą przeciwko tobie. 5. Ale Jezus przecię nic nie odpowiedział, tak iż się Piłat dziwował. 6. A na święto zwykł im być wypuszczać więźnia jednego, o którego by prosili. 7. I był jeden, którego zwano Barabasz, w więzieniu z tymi, co rozruch czynią, którzy byli w rozruchu mężobójstwo popełnili. 8. Tedy

lud wystąpiwszy i głosem zawoławszy, począł prosić, żeby uczynił tak, jako im zawsze czynił, **9**. Ale Piłat im odpowiedział, mówiąc: Chcecież, wypuszcze wam króla Żydowskiego? **10**. (Wiedział bowiem, iż go z nienawiści wydali przedniejsi kapłani.) **11**. Ale przedniejsi kapłani podburzali lud, iżby im raczej Barabbasza wypuścił. **12**. A odpowiadając Piłat, rzekł im zasię: Cóż tedy chcecie, abym uczynił temu, którego nazywacie królem żydowskim? **13**. A oni znowu zawołali: Ukrzyżuj go! **14**. A Piłat rzekł do nich: I cóż wždy złego uczynił? Ale oni tem bardziej wołali: Ukrzyżuj go! **15**. A tak Piłat, chcąc ludowi dosyć uczynić, wypuścił im Barabbasza, a Jezusa ubiczowawszy, podał im, aby był ukrzyżowany. **16**. Lecz żołnierze wprowadzili go do dworu, to jest do ratusza, i zwołali wszystkiej roty. **17**. A oblekszy go w szarłat, i uplótłszy koronę z ciernia, włożyli nań; **18**. I poczęli go pozdrawiać, mówiąc: Bądź pozdrowiony, królu żydowski! **19**. I bili głowę jego trzcina i plwali nań, a upadając na kolana, kłaniali mu się. **20**. A gdy się z niego naśmiali, zewlekli go z szarlatu, i oblekli go w szaty jego własne, i wiedli go, aby go ukrzyżowali. **21**. Tedy przymusili mimo idącego niektórego Szymona Cyrenejczyka, (który siedł z pola,) ojca Aleksandrowego i Rufowego, aby niósł krzyż jego. **22**. I przywiedli go na miejsce Golgota, co się wykłada: Miejsce trupich głów. **23**. I dawali mu pić wino z myrrą; ale go on nie przyjął. **24**. A gdy go ukrzyżowali, rozdzielili szaty jego, miecąc o nie los, co by kto wziąć miał. **25**. A była trzecia godzina, gdy go ukrzyżowali. **26**. Był też napis winy jego napisany: Król żydowski. **27**. Ukrzyżowali też z nim dwóch zbójców; jednego po prawicy, a drugiego po lewicy jego. **28**. I wypełniło się Pismo, które mówi: Z złoczyńcami jest policzony. **29**. A ci, którzy mimo chodzili, bluźnili go, chwiejąc głowami swemi a mówiąc: Ehej! który rozwalasz kościół, a we trzech dniach budujesz go! **30**. Ratuj samego siebie, a zstąp z krzyża! **31**. Także też i przedniejsi kapłani naśmiewając się, jedni do drugich z nauczonymi w Piśmie mówili: Innych ratował, a siebie samego ratować nie może; **32**. Niechże teraz Chrystus on król Izraelski zstąpi z krzyża, abysmy ujrzeli i uwierzyli. Ci też, co z nim byli ukrzyżowani, urągali mu. **33**. A gdy było o godzinie szóstej, stała się ciemność po wszystkiej ziemi, aż do godziny dziewiątej. **34**. A o godzinie dziewiątej zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: **Eloi! Eloi! Lamma sabachtani**, co się wykłada: **Boże mój! Boże mój! czemuś mię opuścił?** **35**. A niektórzy z tych, co tam stali, usłyszawszy mówili: Oto Elijasza woła. **36**. Zatem bieżawszy jeden, napełnił gąbkę octem, a włożywszy ją na trzcinę, dawał mu pić, mówiąc: Zaniechajcie, patrzymy, jeżeli przyjdzie Eliasz, zdejmować go. **37**. A Jezus zawoławszy głosem wielkim, oddał ducha. **38**. I rozerwała się zasłona kościelna na dwoje, od wierzchu aż do dołu. **39**. Tedy widząc setnik, który stał przeciwko niemu, iż tak wołając oddał ducha, rzekł: Prawdziwie człowiek ten był Synem Bożym. **40**. Były też i niewiasty z daleka się przypatrując, między którymi była Maryja Magdalena, i Maryja, Jakóba małego i Jozesa matka, i Salome; **41**. Które gdy jeszcze były w Galilei, chodziły za nim, a posługowały mu; i wiele innych, które z nim były wstąpiły do Jeruzalemu. **42**. A gdy już był wieczór, (ponieważ był dzień przygotowania,) który jest przed sabatem, **43**. Przyszedszy Józef z Arymatyi, poczesny radny pan, który też sam oczekiwał królestwa Bożego, śmieie wszedł do Piłata, i prosił o ciało Jezusowe. **44**. A Piłat się dziwował, jeźliby już umarł;

i zawoławszy setnika, pytał go, dawnoli umarł? **45.** A dowiedziawszy się od setnika, darował ciało Józefowi. **46.** A on kupiwszy prześcieradło, zdjawszy go, obwinał w prześcieradło, i położył go w grobie, który był wykowany z opoki, i przywalił kamień do drzwi grobowych. **47.** Ale Maryja Magdalena, i Maryja, matka Jozesowa, patrzyły, kędy go położono.

## Rozdział 16

**1.** A gdy minął sabat, Maryja Magdalena, i Maryja, matka Jakóbową, i Salome, nakupiły wonnych rzeczy, aby przyszedłszy namazały go. **2.** A bardzo rano pierwszego dnia po sabacie przyszły do grobu, gdy weszło słońce. **3.** I mówili do siebie: Któż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? **4.** (A spojrzawszy ujrzały, iż był kamień odwalony;) bo był bardzo wielki. **5.** I wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego na prawicy, odzianego szatą białą; i ulękły się. **6.** Ale im on rzekł: Nie lękajcie się; Jezusa szukacie onego Nazareńskiego, który był ukrzyżowany; wstał z martwych, nie masz go tu; oto miejsce, gdzie go było położono. **7.** Ale idźcie, a powiedzcie uczniom jego, i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei; tam go oglądacie, jako wam powiedział. **8.** A wyszedłszy prędko, uciekły od grobu: albowiem zdjęło je drżenie i zdumienie, a nikomu nic nie powiadały; bo się bały. **9.** A Jezus, gdy zmartwychwstał raniuczko pierwszego dnia po sabacie, ukazał się naprzód Maryi Magdalenie, z której był wygnał siedm dyabłów. **10.** A ona szedłszy, opowiedziała tym, co z nim bywali, którzy się smucili i płakali. **11.** A oni usłyszawszy, iż żyje, a iż jest widziany od niej, nie wierzyli. **12.** Potem się też dwom z nich idącym ukazał w innym kształcie, gdy szli przez pole. **13.** A ci szedłszy opowiedzieli drugim; i tym nie uwierzyli. **14.** Na ostatek się też onym jedenastu współ siedzącym ukazał, i wyrzucał im na oczy niedowiarstwo ich, i zatwardzenie serca, iż tym, którzy go widzieli wzbudzonego, nie wierzyli. **15.** I rzekł im: **Idąc na wszystkie świat, każcie Ewangelię wszystkiemu stworzeniu.** **16.** **Kto uwierzy, a ochrzci się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion.** **17.** **A znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą: W imieniu mojem dyjabły wyganiać będą, nowemi językami mówić będą; 18.** **Węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im; na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą.** **19.** A tak Pan przestawszy z nimi mówić, wzięty jest do nieba, i usiadł na prawicy Bożej. **20.** A oni wyszedłszy kazali wszędy, a Pan im pomagał, i słowa ich potwierdzał przez cuda, które czynili.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.